

Symposium Komiksologiczne. Eksplikacja

motto:

Na stu ludzi umiających czytać, jeden zaledwie umie myśleć. (J. Ruskin)

Lepiej zrozumieć mało, niż zrozumieć źle. (A. France)

Co roku w poszczególnych *Antologiach referatów* z Sympozjów Komiksologicznych (tj. kiedyś we *Wprowadzeniach*, a ostatnio w osobnych tekstach – *Eksplikacjach* właśnie) zamieszczam zestaw podstawowych informacji na temat celów i znaczenia tych publikacji oraz Sympozjów – tak, by czytelnika niezorientowanego (po raz pierwszy czytającego naszą *Antologię*) wprowadzić w istotę i założenia merytoryczne tego przedsięwzięcia, zaś czytelnikowi „opornemu” stworzyć wyczerpującą sposobność do zweryfikowania swoich „oporów”. Również w związku z ujawnieniem się pewnej „obstrukcji myślowej” w stosunku do komiksologii u niektórych przedstawicieli komiksowej branży¹, wypada dać szansę tym sceptykom i oponentom do rewizji swoich – w gruncie rzeczy nieracjonalnych – obiekcji.

Znaczącym motywem publikowania tego tekstu są też wątpliwości... Bowiem, pomimo dość oczywistych, gdyż trwających niezmiennie od dawna, niekorzystnych społeczno-kulturowych uwarunkowań sytuacji komiksu w Polsce i wynikającej stąd potrzeby **rozumowego okielznania tej sytuacji**, czyli rozwoju fachowej refleksji „na tematy komiksowe” (i stworzenia odpowiedniej okazji do tego rozwoju), nie należy wątpić w możliwość pojawienia się następującego pytania: *...A po co to Symposium Komiksologiczne...?* Udzielenie odpowiedzi na tak sformułowany „zarzut” wymaga objaśnienia kilku podstawowych kwestii. Przy okazji pomoże to zapobiec błędnym interpretacjom i ewentualnym nieporozumieniom (wynikającym najczęściej z niewiedzy, choć i tzw. zła wola zapewne nie jest tu bez znaczenia) odnośnie istoty sprawy.

O potrzebie komiksologii

Obecny rozwój sytuacji komiksu w Polsce cechuje się znaczną dynamiką i nieprzewidywalnością. Próby **kompetentnego scharakteryzowania**, czy też po prostu **miarodajnego opisanie** tejże sytuacji (również w celu znalezienia jej przyczyn oraz propozycji rozwiązań) zaczynają obejmować swoim zasięgiem coraz większą ilość rozmaitych zagadnień wiążących się z komiksem bezpośrednio lub pośrednio. Tym bardziej, że samo oddziaływanie „komiksowego zjawiska” już dawno wykroczyło poza obszar *pop*-kulturowej areny. Wywołuje to konieczność stosowania odniesień do rozmaitych dziedzin wiedzy, a wręcz potrzebę korzystania z ich dorobku; co z kolei prowadzi do powstawania bardzo różnych możliwych punktów postrzegania oraz interpretowania komiksowych artefaktów, „zdarzeń” i „okoliczności” – by możliwe stało się wyłowienie i dookreślenie szczegółowych zagadnień w szerokim **spektrum problemów związanych z istnieniem i funkcjonowaniem komiksu w społeczno-kulturowej przestrzeni**. I to zarówno w aspekcie przedmiotowo-genetycznym (analiza skupiona na samym przekazie komiksowym), jak i funkcjonalnym (komiks w kontekście szerokiego spektrum problemów społeczno-kulturowych).

Jednakże w procesie dążenia do wyodrębnienia i ukazania komiksu jako autonomicznego przedmiotu badań równie istotną sprawą staje się też uchronienie tego gatunku przed zawłaszczeniem „praw do zajmowania się nim” przez przedstawicieli jednej tylko dyscypliny naukowej o już ugruntowanej pozycji, np. literaturoznawstwa –

¹ Zob.: K. Skrzypczyk, *O komiksologii jako »mistrzowskim dziele do wykonania« – wobec myślowej obstrukcji sceptyków i oponentów. Wprowadzenie do Antologii referatów 7. Symposium Komiksologicznego*, pt.: *Komiks polski – mistrzowie i ich dzieła*, pod red. tegoż, Łódź 2007, s. 7-13.

gdzie komiks staje się obiektem zainteresowań najczęściej jedynie na zasadzie „ubogiego krewnego”, którym trzeba się zająć, bo wykazuje niejaki pokrewieństwo z właściwym obiektem zainteresowań, czyli w tym przypadku z literaturą². Komiks, oczywiście, może być rozpatrywany jako zjawisko literackie – w takim stopniu, w jakim może być rozpatrywany jako zjawisko plastyczne. Ale, czy takie – „cząstkowe” – podejście pozwoli uchwycić w pełni istotę narracyjnego przekazu plastyczno-literackiego (obrazowo-słownego, stanowiącego wszak definicyjny fundament **gatunkowej odrębności** komiksu)? „Zwykła logika” podpowiada, że potrzebne tu jest inne podejście, niż to stosowane przy analizie tekstu (dzieła literackiego), czy obrazu (dzieła sztuk plastycznych) – jeżeli chcemy uchwycić specyfikę komiksu, jego autonomię gatunkową, „różność” od przekazów wyłącznie tekstowych czy wyłącznie plastycznych. Oczywiście, otwartą pozostaje kwestia jak bardzo to podejście ma być inne – całkowicie odmienne, czy tylko „trochę wyprofilowane” na użytek badań komiksu. Zawsze jednak z uwzględnieniem istotowej specyfiki gatunku, czyli **narracyjnej jedności ikono-lingwistycznej**³ (a w przypadku braku tekstu w danym przekazie – istotą staje się zasada narracji obrazkowej⁴).

„Wyposażenie edukacyjne”, wiedza i dotychczasowa praktyka badawcza przedstawiciela danej dyscypliny naukowej nie ułatwiają, a czasem wręcz uniemożliwiają mu pogłębioną eksplorację obszarów spoza jego naukowej domeny. Tyczy się to w takiej samej mierze literaturoznawców, co chociażby historyków sztuki. Bowiem umiejętność przeanalizowania treści komiksowej fabuły czy opisanie obrazka komiksowego nie jest tożsama z umiejętnością dokonania fachowej analizy przekazu komiksowego. Potwierdza to, choć niejako mimochodem, również Michał Błażejczyk: *Duża część młodych badaczy [komiksu] ma wykształcenie filologiczne, co skutkuje*

² W jednej ze swoich książek Jerzy Szyłak skonstatował: *komiks może być zjawiskiem paraliterackim, quasi-literackim lub nawet ułomnie literackim, co nie zmienia faktu, że jest zjawiskiem literackim* (J. Szyłak, *Komiks w kulturze ikonicznej XX w. Wstęp do poetyki komiksu*, Gdańsk 1999, s. 104). Ja jednak uważam, że takie arbitralne określenie (a *de facto* zawężenie) możliwości ujmowania „statusu gatunkowego” komiksu jest nie tylko nazbyt bezalternatywne i przez to zubażające jego kulturową rangę, ale po prostu nieadekwatne względem tej OBRAZOWO-słownej (IKONO-lingwistycznej) formy przekazu. Myśl tę szerzej przedstawiam w artykule pt. *Przeciw trywializacji medium – audiowizualność komiksu*, [w:] *Komiks w dobie postmodernizmu. O tendencjach tematycznych i formalnych we współczesnych komiksach*, pod red. K. Skrzypczyka, Łódź 2005, s. 64-70 – będącego *de facto* „dopełnieniem” do tekstu: *Komiks jako medium w kulturze współczesnej. Wstęp do charakterystyki zagadnienia*, GIEŁDA KOMIKSÓW nr 8 (2002 r.). Bowiem artykuły te stanowią swoiste „ekstrakty” fragmentów (tj. poszczególnych rozdziałów) większej całości: *Komiks jako medium kultury współczesnej* – będącej moją pracą magisterską napisaną (i obronioną) w Katedrze Socjologii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem Prof. dr hab. B. Sułkowskiego (recenzent: Prof. dr hab. G. Sztabiński), Łódź 1997. Twierdzenie swe Szyłak powtórzył jeszcze kilkakrotnie, np. podczas jednej z dyskusji panelowych na **Festiwalu Myśli Drukowanej COM.X**, który odbył się w Szczecinie w dniach 18-26 listopada 2006 r.

³ Nazwę „jedność ikono-lingwistyczna” wprowadził Bernard Toussaint na określenie strukturalno-formalnej istoty „typowego” komiksowego przekazu (zob.: *Ideographie et bande dessinée*, COMMUNICATIONS 1976, nr 24, [podają za:] K. T. Toeplitz, *Sztuka komiksu...*, *op. cit.*, s. 21). Wydaje mi się jednak koniecznym podkreślenie tu, że w przypadku komiksu chodzi o **przekaz fabularny**, o narrację generowaną przez to organiczne wręcz zespolenie obrazu i słowa w „konstruowaniu” (sensownej) treści komunikatu, czyli obrazowo-słownej opowieści. Bo przecież z jednością ikono-lingwistyczną mamy również do czynienia w przypadku plakatu (gdzie jednak pro-fabularna narracyjność nie stanowi celu przekazu). Stąd właśnie – w odniesieniu do komiksu – potrzeba dookreślenia: **narracyjna** jedność ikono-lingwistyczna. Z równoczesnym zastrzeżeniem, że aspekt lingwistyczny nie jest absolutnie konieczny, by mógł zaistnieć przekaz komiksowy, bo takowy może zachodzić również w przypadku narracji wyłącznie obrazkowej (bez tekstu). A może jednak jest konieczny (z perspektywy ostrej definicji gatunku)? Czy narracyjny przekaz obrazowy bez elementów słownych to jeszcze jest komiks? Może należałoby tu mówić o komiksowym podgatunku?

⁴ Ta „dwuwariantowość” prowokuje pytanie: co jest „uniwersalną” istotą komiksu? Czy – tak, jak w przypadku propozycji Toussainta – w komiksie rzeczywiście mamy do czynienia z jednością elementów obrazowych i słownych? Przecież prymat obrazu wydaje się tu bezdyskusyjny. Może wszak istnieć komiks bez tekstu (abstrahując od pytania o odrębny komiksowy podgatunek takim przypadku), ale czy może istnieć komiks bez obrazu? Nie. Nawet jeżeli jest to jedynie obraz słów (bez figuratywnych przedstawień), to jednak musi to być OBRAZ tych słów, a nie „przezroczysty” (drukarski) tekst, bo wówczas mamy do czynienia z przekazem po prostu literackim. (I nie chodzi mi tu o literackie eksperymenty ze zobrazowywaniem słów np. w poezji konkretnej, ale o hipotetyczną sytuację komiksu – tj. przekazu wykorzystującego poetykę komiksu, czyli obrazkowe „kadry”, kompozycję planszy i inne elementy służące uzyskaniu narracyjności przekazu poprzez sekwencyjność „kadrów” – który byłby pozbawiony przedstawień figuratywnych.)

swoistym »skrzywieniem literackim« wyników ich pracy. Na komiksy patrzą oni z perspektywy li tylko języka, tekstu, teorii literatury. Nie jest to błędem samo w sobie, o ile jest właściwie zastosowane (z czym też różnie bywa). Niestety, taka perspektywa nie pozwala uwzględnić szeregu zagadnień, wykraczających poza doświadczenie teoretycznoliterackie. W szczególności, praktycznie nikt nie pisze o graficznym aspekcie komiksów, chyba że w ciasnym ujęciu strukturalistycznym; wiele analiz komiksów mogłoby równie dobrze dotyczyć powieści lub filmów⁵.

Zadaniu fachowej analizy przekazu komiksowego nie jest też w stanie sprostać w Polsce tzw. krytyka gatunku (zamieszczana niegdyś w magazynach i *fanzinach* komiksowych, a ostatnio coraz powszechniej na „specjalistycznych” stronach internetowych oraz w różnych ogólnopolskich czasopismach, najczęściej w ich działach dotyczących kultury). Bo jest po prostu amatorska, zbyt powierzchowna, co najwyżej przyczynkarska, najczęściej nieudolna, sprowadzona do „recenzji” i eksponowania własnych wrażeń „recenzenta”, a więc nie prowadząca do pogłębionych analiz i nie potrafiąca w pełni uchwycić złożoności zjawiska. A przecież jeżeli chcemy widzieć komiks w rzędzie innych gatunków, które mają już swe niekwestionowane miejsce w kulturze, to należy pogodzić się z faktem, że pozycję komiksu („artystyczno-kulturową wartość” poszczególnych realizacji) wyznaczać będą te same mechanizmy, które określają wartość i znaczenie dokonań w ramach innych gatunków – a więc **fachowa refleksja teoretyczna** (w szczególności naukowa).

Sytuacja taka ewokuje zasadność, a wręcz konieczność wyodrębnienia **osobnej dyscypliny wiedzy**, która w sposób całościowy, a jednocześnie usystematyzowany, skodyfikowany i (naukowo) unormowany obejmowałaby **ogół problematyki związanej z teoretycznymi rozważaniami nad komiksem** – rozumianym tu jako osobny gatunek, odrębne medium, autonomiczna forma ekspresji twórczej. Implikuje to *ipso facto* również potrzebę utworzenia i desygnowania nazwy charakteryzującej (a przy tym organizującej, grupującej) wszelkie poważne poczynania teoretyczne (analityczne) ogniskujące się na komiksie i wokół problemów jego dotyczących – co można by określić jako „teoria komiksu”, „wiedza / nauka o komiksach”, „studia nad komiksem”, czyli jednym słowem: **komiksologia**⁶ (*per analogiam* do teatrologii, muzykologii, narratologii, i in.)⁷. Podkreślam, że komiksologia nie jest tu nazwą „roboczą” – ale po prostu „logiczną”, a wręcz „jedyną możliwą” (jeżeli chcemy pozostać w obszarze racjonalizmu lub chociaż zdrowego rozsądku). Bo jakaż inna mogłaby wchodzić w rachubę – „komiksonomia”? „Komikstyka”? Skoro obiekt naszych zainteresowań nazywa się komiks, to naturalną nazwą nauki nim się zajmującej jest właśnie komiksologia⁸.

Uważam, że nie ma sensu siedzieć beczynnie z założonymi rękami i (nie)cierpliwie czekać aż Łaskawi Reprezentanci Nauki zechcą zajmować się komiksem. Bo może się okazać, że jednak im „się nie zachce” (kilka wartościowych artykułów autorów „spoza branży” wiosny nie czyni...) Albo, co gorsza, mogą zacząć zajmować się komiksem niekompetentnie, powierzchownie lub po prostu nieuczciwie, tendencyjnie czy złośliwie... Przykład

⁵ M. Błażejczyk, *Kilka uwag o kondycji badań komiksu w Polsce*, ZESZYTY KOMIKSOWE nr 5 (X-2006), s. 78.

⁶ Używanie słowa „komiksologia” (bez cudzysłowu) usankcjonował prof. Jan Miodek w swojej książce pt.: *Syntetyczne konstrukcje leksykalne w języku polskim* (Wrocław 1976, s. 66, 73). Wcześniej, pojęcie to w ujęciu praktycznym zastosował (po raz pierwszy w Polsce?) prof. Janusz Dunin (w cytowanych w tym artykule dwóch swoich tekstach).

⁷ Zob.: K. Skrzypczyk, *O komiksologii avant la lettre. Wprowadzenie do Antologii referatów interdyscyplinarnego sympozjum popularnonaukowego* [1. Sympozjum Komiksologicznego], pt.: *Sztuka komiksu w perspektywie polskiej komiksologii*, pod red. tegoż, Łódź 2001, s. 5-6. A przy okazji – w tym kontekście pojawia się czasem również nazwa „**komiksoznawstwo**”. Wydaje się jednak, że jest to pojęcie stworzone dla wiedzy wynikającej z „fanowskiego pasjonowania się” komiksami i wszystkim, co wiąże się z ich pop-kulturową atrakcyjnością („fajnością”). Komiksoznawstwo nie jest więc synonimem komiksologii, gdyż nie można utożsamiać go z **naukową refleksją, jaka konstytuuje istotę komiksologii**, bo po prostu chodzi w nim o coś zupełnie innego (aczkolwiek są, oczywiście, obszary wspólne obu form czy sposobów „zajmowania się” komiksami).

⁸ Kwestię tę regulują określone zasady. Dociekliwym polecam następującą pozycję: T. Pawłowski, *Pojęcia i metody współczesnej humanistyki*, cz. 1 – *Metody tworzenia pojęć*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 9-150.

chybionych (a wręcz kuriozalnych) poczyniń w tym zakresie literaturoznawcy (i skądinąd wybitnego poety i tłumacza) Stanisława Barańczaka⁹ czy psychologa Jana Młodkowskiego¹⁰ jest tu znamienny. Być może w innych przypadkach nie złośliwość czy tendencyjność wezmą górę, ale po prostu brak określonego zasobu wiedzy (historia i teoria gatunku), a także wzorów fachowego pisania o komiksie – specyficznego z uwagi na specyfikę gatunku (tworu obrazowo-słownego), wymagającego od badacza „anektowania” podstaw teoretycznych i metodologii z różnych dyscyplin naukowych (a przynajmniej dziedzin wiedzy) i ewokującego potrzebę ujęcia swoistego, innego niż oferują znane dotychczas dyscypliny (np. literaturoznawstwo czy historia sztuki). A to właśnie idea komiksologii stwarza i „uprawomocnia” ramy teoretyczne i metodologiczne takiej „*stricte* komiksowej” płaszczyzny badawczej i – co za tym idzie – SPECJALISTYCZNEGO zasobu wiedzy. Chodzi tu o to, by poczynania analityczno-badawcze dotyczące komiksu, a realizowane na gruncie różnych dyscyplin naukowych w jakiś sposób skanalizować, ukierunkować, wesprzeć wiedzą o „gatunku z pogranicza” i „sformatować pro-komiksowo”. I stąd właśnie potrzeba **komiksologii – rozumianej szerzej, niż tylko stosowanie pewnego rodzaju metodologii**. Bo celem nadrzędnym emancypacji sfery badań nad komiksem jest doprowadzenie do sytuacji, w której autonomizacja (a więc też i nobilitacja) komiksu jako osobnego gatunku artystycznego nie będzie kwestionowalna.

O przewyciężaniu (bezsensownego) negowania komiksologii

Wydaje się, że sprawa jest oczywista: skoro myślimy o komiksie jako osobnej dziedzinie twórczości, odrębnym gatunku artystycznym – zdecydowanie różnym (mimo ewidentnych pokrewieństw i asocjacji) od literatury, plastyki, czy chociażby filmu animowanego – to również teoria komiksu i sposób analizowania komiksowych przekazów muszą być różne (a przynajmniej specyficzne) od teorii literatury, sztuk plastycznych czy filmu animowanego. Bo to po prostu wynika z gatunkowych (medialnych, strukturalno-istotowych) różnic między tymi formami przekazu; a zatem, by komiksy sensownie badać „w adekwatny sposób”, nie można zajmować się nimi wyłącznie z wygodnej pozycji już istniejących dyscyplin i postrzegać go jedynie przez pryzmat podobieństw do już uznanych gatunków, lecz potrzeba tu podejścia swoistego, dostosowanego do specyfiki gatunkowej komiksu. Tymczasem jednak pojawiają się pewne (zaskakująco zachowawcze, a wręcz „wsteczne”, by nie powiedzieć niemądre¹¹) wątpliwości: *Fakt, że istnieją krytycy, którzy w imię obrony pewnego systemu*

⁹ S. Barańczak, *Kapitan Żbik w świetle najnowszych ustaleń historii sztuki europejskiej*, [oraz tegoż:] *Blurp!*, [oba teksty w, tegoż:] *Książki najgorsze i parę innych ekscesów krytycznoliterackich*, Kraków 2009. Por.: J. Szyłak, *Doktor RELAX i mister komiks. Słów kilka o dwóch wypowiedziach na temat pewnego magazynu komiksowego*, [w:] *Komiks w Polsce a komiks polski*, Antologia referatów 2. Sympozjum Komiksologicznego, pod red. K. Skrzypczyka, Łódź 2002, s. 34-36.

¹⁰ J. Młodkowski, *Kulturowe aspekty obrazowania. Ilustracje książkowe i komiksy* [rozd. w:] *Aktywność wizualna człowieka*, Warszawa – Łódź 1998, s. 314-318. Por.: J. Szyłak, *Podstawy komiksu*, [FO:PA] nr 12 (lipiec 2007), s. 2-11.

¹¹ Pokrętną dialektykę, zdradzającą usilne (a przy tym zupełnie niezrozumiałe) dążenia autora do negacji zasadności „proklamowania” komiksologii, znaleźć można w artykule Jerzego Szyłaka pt. *Druka strona literatury (ZESZYTY KOMIKSOWE nr 5 /X-2006): Nie jestem szczególnie przekonany o konieczności istnienia »komiksologii«*. *Uważam, że bez niej świat byłby prostszy, bardziej przejrzysty i lepiej uporządkowany. Za jej istnieniem przemawia tylko to, że literaturoznawcy sami z siebie nie bardzo chcą zauważać, że istnieje »literatura obrazkowa« i ktoś musi im o tym przypomnieć. Przeciwno »komiksologii« przemawia jednak fakt, że obwieszczając istnienie komiksu jako osobnego gatunku artystycznego, uwalniają sumienie literaturoznawców od poczucia winy, że nie zajęli się czymś, czym powinni i pogłębiają przepaść między komiksem i innymi sztukami*. No, cóż – ja z kolei nie jestem szczególnie przekonany o sensowności powyższych sformułowań... Przecież również bez literaturoznawstwa świat byłby jeszcze bardziej prosty, przejrzystszy i jeszcze lepiej uporządkowany... W jakim więc celu wyodrębniło się literaturoznawstwo, skoro o literaturze z powodzeniem pisali filozofowie, np. Arystoteles? (Zob.: Arystoteles, *Retoryka – Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa 1988) To zaiste niesłychane, że powstanie lub nie komiksologii burzy antykomiksowe lenistwo literaturoznawców, którzy jako jedyni w tej części Układu Słonecznego (ach, te układy...!) są predestynowani do zajmowania się komiksami i do zasypywania przepaści (!) między komiksem a innymi sztukami... A co z reprezentantami innych dyscyplin naukowych – historykami sztuki, kulturoznawcami, socjologami, psychologami, i in., którzy nie stosują „narzędzi literaturoznawczych”, a jednak zajmują się

analizowania, interpretowania i oceniania zjawisk artystycznych, odmawiają komiksowi prawa do miana gatunku artystycznego (...), skłania niektórych badaczy komiksu do postulowania konieczności powołania nowej dyscypliny badań, zwanej (roboczo) »komiksologią«. W takim postulatcie kryje się jednak (nieco aroganckie, moim zdaniem) założenie, że komiksolog potrafi czytać historyjki obrazkowe w inny sposób niż literaturoznawca, psycholog czy filozof¹². Uważam – bo wolę być arogantem, niż ignorantem – że jednak potrafi, gdyż czyta je **nie „naiwnie”, lecz ze świadomością** swoistości gatunkowej tego rodzaju twórczej ekspresji, z wiedzą dotyczącą historii gatunku i jego możliwości jako autonomicznej formy przekazu, itd. (Oczywiście, mam tu na myśli komiksologa „profesjonalnego”, nie zaś „domorosłego”). Bo komiksolog *ex definitione* jest znawcą tego gatunku – co zdecydowanie odróżnia jego sposób odbioru komiksu od sposobu odbioru, jaki jest udziałem nieznawców tego gatunku. Występuje tu dokładnie taka sama zależność, jak w przypadku odbioru (czytania) literatury przez literaturoznawcę i nieliteraturoznawcę (choćby psychologa czy filozofa), oglądania filmu przez filmoznawcę i niefilmoznawcę (choćby filologa czy komiksologa), kontemplowania i analizowania dzieł sztuk plastycznych przez estetyka czy historyka sztuki i nieestetyka czy niehistoryka sztuki (choćby entomologa, niekoniecznie Motylkowskiego...), itd. Właśnie dlatego, że istnieją – nie tylko zresztą w Polsce – tacy krytycy czy naukowcy, którzy nie zajmują się komiksem „w należyty sposób”, a mimo to odmawiają komiksowi prawa do miana gatunku artystycznego (bo – nie posiadając odpowiedniego zasobu wiedzy komiksologicznej – bazują w swych sądach na powierzchownym oglądzie i/lub stereotypach, nie zaś na wnikliwym i racjonalnym przyjrzeniu się zjawisku), uzasadnione jest postulowanie konieczności zmiany tego (dziwnego wszak) stanu rzeczy. Na przykład właśnie poprzez podejmowanie prób stworzenia (a przynajmniej wydzielenia z już istniejącej sfery) odpowiedniego obszaru wiedzy, umożliwiającego poważne, racjonalne traktowanie komiksu i analizowanie go w sposób gwarantujący **uwzględnianie specyfiki formalno-strukturalnej** tego gatunku – będącego wszak już dawno „ukonstytuowanym rezultatem” **synkrazji i korespondencji sztuk**, nie zaś ułomną odroślą literatury czy sztuk plastycznych, albo filmu. Co właśnie wręcz wymusza – przy chęci **pełnego uchwycenia walorów** komiksowego przekazu – konieczność zajmowania się tym gatunkiem w sposób odmienny od tego, jaki sztamowo

naukowo komiksami (wystarczy uważnie zapoznać się z „Notami o Autorach”, zamieszczanymi w poszczególnych *Antologiach referatów z Sympozjów Komiksologicznych*). Jerzy Szyłak jednak „idzie w zaparte”, nieugięcie próbując uzasadnić swą literaturocentryczną (a *de facto* antykomiksologiczną) postawę: *Pisanie osobnej teorii komiksu i osobnej historii komiksu potęguje przekonanie, że jest to jakieś zjawisko osobne, w życiu kulturalnym normalnego człowieka nieobecne. A przecież to nieprawda. Hmm... czyżby więc fakt zajmowania się przez literaturoznawców literaturą powodował jej „oderwanie się od normalnego człowieka” i sprawiał, że literatura staje się przez to „zjawiskiem obcym”...?* (Jeśli tak, to literaturoznawców powinno zabrać się z tej piaskownicy natychmiast, bo ich poczynania szkodzą pro-literackiemu ukulturalnianiu Normalnego Człowieka!) *Literaturoznawcy w ogóle dużo wiedzą i mają odpowiednie narzędzia do badania zjawisk rozmaitych i spokojnie mogliby wciągnąć komiks do obszaru swoich badań. Problem w tym jednak, że im się nie chce.* No, właśnie. A ponadto – skoro Superman jest taki sprytny, to dlaczego ubiera majtki na spodnie? A całkiem serio – czy jest to wystarczający argument dla negowania sensu istnienia komiksologii? Nazbyt wyidealizowane postrzeganie rzekomej wszechstronności badawczej literaturoznawców zauważają również inni autorzy: (...) *o ile w odniesieniu do literatury nieco dawniejszej literaturoznawca bez większego wahania pisze o operze mydlanej, farsie, melodramacie i wodewilu, o tyle nie bardzo wie, co począć z posiadającymi literackie koneksje współczesnymi sztukami pogranicznymi i reprezentującymi je kolekcjami tekstów. W takich sytuacjach najczęściej poprzestaje na rozważaniach o adaptacjach bądź, nie troszcząc się o specyfikę przekazu (film, serial, gra itd.), mówi generalnie o fabulach i światach przedstawionych. W ten sposób – albo badawcze pola pozostają niczyje (przykładem może być komiks), albo trwa wyczekiwanie na decyzje sąsiadów, którzy przygotowują materiał, jaki literaturoznawca przyjmie do wiadomości i potraktuje jako kontekst albo jako zbiór rozstrzygnięć, do wykorzystania w jego rozważaniach.* (P. Kowalski, *Popkultura i humaniści. Daleki od kompletności remanent spraw, poglądów i mistyfikacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 208-209.) A także: (...) *w naukach humanistycznych trudno znaleźć takie ujęcia metodologiczne, które miałyby charakter uniwersalny; klucze otwierające wszelkie możliwe drzwi z reguły okazują się wytrychami* (M. Głowiński, *Wokół narratologii*, [w:] *Narratologia*, pod red. tegoż, Gdańsk 2004, s. 11). Ponadto, np. fakt istnienia religioznawstwa nie „uniemożliwił” wszak powstania religiologii...

¹² J. Szyłak, *Podstawy komiksu*, *op. cit.*, s. 11.

zaproprować może „konserwatywny” literaturoznawca¹³ czy historyk sztuki, a tym bardziej psycholog czy filozof, gdyż po prostu nie respektują oni – bo nie znają (lub nie rozumieją) – podstaw wiedzy o komiksie, np. o jego gatunkowej istocie, czyli narracyjnej jedności ikono-lingwistycznej (albo też narracyjności obrazkowej – gdy mamy do czynienia z przekazem pozbawionym tekstu).

Z drugiej strony pojawiają się też obawy o utworzenie się „getta komiksologicznego” (czyli hermetycznego zamknięcia się komiksologów we własnym kręgu i zmarginalizowania przez to swoich badawczych poczynąń), lecz nie wytrzymują one konfrontacji z faktami. Bowiem komiksologia bynajmniej nie opiera się tylko i wyłącznie na tekstach badaczy branżowych, lecz otwiera się bardzo szeroko na poczynania badawcze reprezentantów różnych dyscyplin naukowych – o ile ich analizy dotyczą bezpośrednio (lub chociaż pośrednio) komiksu i mają charakter naukowy (lub chociaż popularnonaukowy); i, oczywiście, o ile uwzględniają gatunkową specyfikę komiksu (a więc wpisują się w przestrzeń teoretyczno-badawczą wyznaczaną przez komiksologię). Przynajmniej tak to wygląda w tej chwili w Polsce. Sytuacja z obszaru np. literatury fantastycznej nie jest tu paralelna, bo dotychczasowe doświadczenia pokazują, że komiksologię współtworzą osoby nie będące zagorzałymi pasjonatami gatunku (tak, jak to najczęściej bywa w przypadku osób piszących na temat fantastyki naukowej), a więc mającymi do niego stosunek zdystansowany – jak do interesującego zjawiska artystycznego czy społeczno-kulturowego.

Zaś konkretną próbę wyjścia naprzeciw potrzebie wyznaczenia i skonkretyzowania sfery zagadnień wskazujących granice oraz możliwe obszary zastosowań myśli teoretycznej (refleksji naukowej¹⁴) nakierowanej na komiks (na opis i analizę całości zjawiska, jak też poszczególnych elementów je współtworzących¹⁵), czyli komiksologii, stanowią w szczególności właśnie **interdyscyplinarne** (lecz wyprofilowane pro-komiksologicznie) i **popularnonaukowe** (ze swego charakteru) coroczne **Sympozja Komiksologiczne** (SK) – organizowane od 2001 roku w ramach kolejnych Międzynarodowych Festiwalu Komiksu (MFK) w Łodzi¹⁶.

O potrzebie takich inicjatyw (Sympozjów Komiksologicznych)

Sympozja odbywają się w Łódzkim Domu Kultury, w ostatnim dniu trwania Festiwalu (niedziela); obrady – na stałe wpisane w program MFK – każdorazowo dają okazję do prezentacji stanu i kondycji rodzimej myśli komiksologicznej, umożliwiając sprecyzowanie (w różnorodnej optyce) całej gamy teoretycznych problemów związanych z komiksem, ze specyfiką tego gatunku, z rolą, znaczeniem i sytuacją komiksu – nie tylko w Polsce (choć ze szczególnym uwzględnieniem charakterystyki polskiej twórczości komiksowej i próbą osadzenia jej w

¹³ W przypadku komiksu mamy do czynienia z ewidentnym prymatem **obrazu** – skąd więc pomysł na oddawanie pola „pro-literackiemu ubezwłasnowolnieniu komiksu” i na „upychanie” tego gatunku w ciasnych (i „nieadekwatnych”!) ramach „zjawiska literackiego”? Samo stwierdzenie, że istotą jest tu **opowiadanie** obrazem (czy słowobrazem – polecam mój artykuł z GIEŁDY KOMIKSÓW nr 8) nie może być tak bezdyskusyjną podstawą do klasyfikowania komiksu w kategoriach zjawiska literackiego *sensu stricto*. Tym bardziej, że z „opowiadanie obrazem” (w obrazie, poprzez obraz) występuje również w malarstwie czy nawet rzeźbie (a w sztuce dawnej trudno byłoby znaleźć takie dzieła, które nie „opowiadają”...) – ale przecież nie jest to podstawą do klasyfikowania malarstwa czy rzeźby jako dziedziny literackiej! (Ciekawe rozważania na ten temat przedstawia Maria Poprzęcka w książce pt.: *Świat wyobrażony. O sposobach opowiadania w polskim malarstwie XIX wieku*, Warszawa 1986.) A czyż w przypadku filmu nie mamy do czynienia z sytuacją analogiczną? Tutaj jednak „osobności” gatunkowej filmu nikt już nie kwestionuje...

¹⁴ Zob.: J. Apanowicz, *Metodologia nauk*, Toruń 2003.

¹⁵ Przykład (w aspekcie warszawskim): K. Skrzypczyk, *Warszawa – komiksowy super-bohater*, STOLICA 2008, nr 9 (wrzesień), s. 34-38.

¹⁶ Od 2009 r. oficjalnym współorganizatorem Sympozjów stał się Uniwersytet Łódzki i tym samym nastąpiło swoiste „wyemancypowanie się” spod wpływu ŁDK-u. Niemniej jednak zachowana została zasada organizowania Sympozjów w czasie trwania Festiwalu – po to, by utrzymać możliwość korzystnej interakcji między tymi przedsięwzięciami. Mianowicie, chodzi o stwarzanie wyczerpującej sposobności do „kontaktów” między teorią (teoretykami – komiksologami) a praktyką (gwarantowaną przez program Festiwalu).

szerokim kontekście ogólnokulturowym). Ważne jest to, że Sympozja – choć osadzone w ramach łódzkich MFK – zachowują własną autonomię i odrębny profil, bowiem z założenia mają one charakter **niekomercyjny i niemasowy**, stanowiąc przede wszystkim okazję do spotkania się różnych osób interesujących się komiksową i okołokomiksową problematyką, w celu skonfrontowania różnorodnych punktów widzenia, wymiany poglądów na temat komiksu i poprzez to wzbogacenia własnej wiedzy z tego zakresu, jak też inspirowania nowych inicjatyw badawczych. Słownikowa definicja symposium oznacza wszak „ucznię intelektualną”, *zebranie specjalistów* [podkreślenie moje – K. S.] *z jakiejś dziedziny poświęcone omawianiu określonych zagadnień, wspólnej wymianie myśli*¹⁷. Sympozja Komiksologiczne wychodzą więc naprzeciw potrzebie ujęcia w „instytucjonalne ramy” spotkań polskich badaczy komiksu i osób zainteresowanych tego typu działalnością. W horyzoncie polskiego światka komiksowego jest to jedyna taka inicjatywa (choć okazji do tego typu spotkań nie brakuje – na kilkunastu różnych corocznych „impresach komiksowych” w Polsce – lecz wówczas spotkania te mają charakter nieformalny, głównie towarzyski).

Z uwagi na przyjęte ramy merytoryczne i organizacyjne, Sympozja Komiksologiczne są ze swej istoty **interdyscyplinarne**; bowiem intencją organizatorów jest stworzenie roboczego forum dla możliwie wielu reprezentantów różnych dyscyplin współczesnej szeroko pojętej humanistyki (np.: historyków sztuki, kulturoznawców, polonistów, psychologów, socjologów, i in.), wyznaczających swymi referatami różnorodne teoretyczno-badawcze konteksty opisywania komiksu i tym samym wskazujących możliwe sposoby eksplorowania jego fenomenu. Bo przecież *Każda nowo tworząca się dyscyplina naukowa skupia uczonych wywodzących się z różnych tradycji naukowych i szkół myślowych. Operują oni odmiennymi wizjami nauki, wyznają zróżnicowane wartości związane z ludzkim poznaniem, różnią się preferencjami metodologicznymi i umiejętnościami warsztatowymi. Stąd procesy budowania poczucia dyscyplinowej tożsamości są zwykle długotrwałe i nigdy nie prowadzą do osiągnięcia pełnego konsensu*¹⁸. Nie mniej istotne jest tu zaprezentowanie możliwości **wieloaspektowego** rozprawiania na temat komiksu – rozumianego tu jako swoiste zjawisko artystyczne, kulturowe, społeczne – bez arbitralnego zawężania możliwych punktów odniesienia do niego, czy ograniczania potencjalnych obszarów profesjonalnej analizy¹⁹. Zarówno jednak interdyscyplinarność, jak i wieloaspektowość tego Symposium nacechowane są dążeniem do uwzględnienia kwestii autonomizacji badań nad komiksem i wyprofilowane pod kątem eksponowania pro-komiksologicznej specyfikacji analiz.

Sympozja Komiksologiczne odgrywają więc zasadniczą rolę w procesie tworzenia podstaw nowej dyscypliny wiedzy – komiksologii właśnie – pobudzając i umożliwiając jej rozwój oraz „instytucjonalne istnienie”.

O celach Sympozjów Komiksologicznych

Zastanawiająco aktualnie brzmią dziś słowa (napisane prawie 40 lat temu): *problemy komiksologów mogą wydawać się nam ciekawostką bez znaczenia, gatunek ten bowiem nigdy nie odgrywał u nas większej roli i zapewne niewiele ze światowego w tej dziedzinie dorobku warto zaprezentować naszemu czytelnikowi. Aliści może warto zwrócić uwagę na możliwości gatunku i zdobyć przynajmniej podstawowe informacje (...)*²⁰. Od samego początku

¹⁷ *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1980, s. 719.

¹⁸ M. Małecki, *Teorie andragiczne. Metodologia teoretyczności dyscypliny naukowej*, Wrocław 1998, s. 139.

¹⁹ Oczywiście, „interdyscyplinarne nacechowanie” analiz komiksu utraci swą zasadność w momencie całkowitego ukonstytuowania się swoistych – komiksologicznych *sensu stricto* – ram teoretycznych i formuł metodologicznych w badaniach nad gatunkiem. Jest to sytuacja tożsama do innych „independentyzujących się” obszarów badań w przestrzeni ogólnokulturowej – por.: *per analogiam* np. do narratologii, witkacologii, egiptologii, religiofilologii, i in.

²⁰ J. Dunin, *Wstęp do komiksologii*, ODGŁOSY 1971, nr 2. W tym artykule słowo komiksologia w tytule zostało zapisane bez cudzysłowu, gdyż odnosi się ono konkretnie do nauki zajmującej się komiksem – czego właśnie dotyczy treść tego artykułu.

naczelnym motywem organizacji Sympozjów jest dążenie do ukazania „najzabawniejszej ze sztuk”²¹ w **nobilitującym świetle fachowych analiz** (poprzez torowanie drogi dla profesjonalnych eksploracji i stworzenie teoretycznego kontekstu dla poczynań badaczy²²). Dlatego też tematy przewodnie poszczególnych edycji przedsięwzięcia (*Sztuka komiksu w perspektywie polskiej komiksologii* w 2001 r., *Komiks w Polsce a komiks polski* w 2002 r., *Komiks jako element kultury współczesnej* w 2003 r., *Komiks polski – mistrzowie i ich dzieła* w 2007 r., *Komiks jako zjawisko artystyczne* w 2008 r.) skupiały się wokół promowania walorów komiksu jako odrębnego rodzaju twórczej ekspresji – by tym samym łatwiej wytyczyć obszar, na którym będzie można mówić o walorach artystycznych i kulturotwórczych komiksu bez cienia ironii; z kolei Sympozjum w 2004 r. (*Komiks w tygodniu uwarunkowań*) służyło ukazaniu różnorodności czynników wpływających na artystyczny i społeczno-kulturowy status komiksu, a w 2005 r. (*Komiks w dobie postmodernizmu*²³) – wskazało tendencje tematyczne i formalne występujące we współczesnych komiksach. Natomiast to w 2006 r. (*Komiks i jego bohaterowie*) miało na celu próbę opisu „sytuacji gatunkowej” bohatera komiksowego. Z kolei to w 2009 r. (*Komiks a problem kiczu*) nakierowane było na pokazanie, że to jednostkowe utwory (lub, jak kto woli, „wypociny”) komiksowe schlebają szmirze, banałowi i artystycznej wtórności, nie zaś cały gatunek²⁴. A w 2010 roku krytyczne spojrzenie skierowane zostaje na samych komiksologów i efekty ich (naszych) poczynań – w kontekście Jubileuszowego Sympozjum, ale i z uwzględnieniem dotychczasowych dokonań całej polskiej komiksologii (stąd temat przewodni: *Komiks a komiksologia. Ku rozpoznaniu i charakterystyce wzajemnych relacji między gatunkiem a jego teorią*). Równolegle, fundamentalnym celem – ponadedycyjnym, ponadtematycznym – Sympozjów Komiksologicznych pozostaje **uświadamianie potrzeby i sensu merytorycznej refleksji**, jak też pogłębionej dyskusji nad gatunkową istotą komiksu, a przede wszystkim nad jego rolą i miejscem we współczesnej, dynamicznie zmieniającej się kulturze, szczególnie polskiej²⁵. Ma to znaczenie nie tylko dla rozwoju teorii komiksu, ale i całokształtu kultury komiksu w Polsce.

²¹ Wymyślone przeze mnie określenie komiksu – *per analogiam* do „najważniejszej ze sztuk”...

²² Zob.: Z. Hajduk, *Ogólna metodologia nauk*, Lublin 2001, J. Storey, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, przekład i redakcja tomu J. Barański, Kraków 2003; *Czytanie tekstów kultury. Metodologia, badania, metodyka*, pod red. B. Myrdzik i I. Morawskiej, Lublin 2007.

²³ Winien chyba jestem kolekcjonerom poszczególnych *Antologii* niejakie wyjaśnienie dotyczące okładki naszej publikacji z 2005 r., która jest „ewidentnie niekanoniczna” względem modelu z lat poprzednich (i następnych). Nie miałem wpływu na taki akurat jej wygląd. Tak jak co roku we wrześniu stosowny projekt zostawiłem p. Krzysztofowi Miniakowi, pracownikowi ŁDK od początku zajmującemu się technicznym przygotowaniem naszych *Antologii* do druku, po czym beztrząsco wyjechałem za granicę (urlop). Niestety w wyniku zaistniałej w międzyczasie chorobowej nieobecności pana Krzysztofa organizatorzy MFK podjęli pospiesznie „awaryjną” decyzję – nie przejmując się zupełnie dotychczasową konwencją okładek naszej *Antologii* i nie kontaktując się w tej sprawie ze mną (zakładali podobno, że w Egipcie nie będę miał dostępu do Internetu...). Dlatego wyszło to, co wyszło...

²⁴ Zainteresowanych tym tematem (i racjonalnym spojrzeniem na kwestię „polskiej współczesnej sceny komiksowej”) odsyłam do artykułów mego autorstwa w ŚWIECIE KOMIKSU: *Krew zamiast fabuły* (nr 25 / IX’2001) oraz *Nasze komiksowisko* (nr 26 / XI’2001); wart uwagi jest tu również list czytelnika, podejmujący to zagadnienie (nr 27 / IV’2002). A także: *Mniemany magnetyzm masakry, czyli młody komiks polski w okowach komercji i na bezdrożach artystycznej miernoty*, [FO:PA] nr 13 (listopad 2007), s. 94-108.

²⁵ Faktem jest, że w Polsce komiks wciąż nie jest powszechnie uznawany za wartościowy element współczesnego pejzażu kulturowego – wychodzimy więc z założenia, że **trzeba to zmienić** (mając świadomość, że będzie to pociągało za sobą przebijanie się przez mur niewiedzy, ignorancji, uprzedzeń, zwykłej głupoty, *etc.*). W tym celu organizujemy Sympozja Komiksologiczne, jak i Międzynarodowe Festiwale Komiksu – aby właśnie pokazać (udowodnić) ważność, wartość, istotność, znaczenie komiksu w kulturze, nie tylko zresztą polskiej. Dlatego chcemy trafić z naszą wiedzą zarówno do miłośników gatunku (by kształtować ich gusta, rozbudzać świadomość), jak i – przede wszystkim – do tzw. przeciwników komiksu, jak też osób obojętnych, ignorujących istnienie tego medium i jego kulturotwórczy potencjał, a zwłaszcza do opiniotwórczych elit kulturowych, artystycznych, naukowych. By zaś do nich dotrzeć, zakładamy konieczność posługiwania się „ich językiem”, czyli pisania o komiksie profesjonalnie, w sposób racjonalny, rzeczowy, z naukowym obiektywizmem, formułą i metodyką; a także stosowania do komiksu kryteriów ocen i kategorii wartościowania tożsamyh do tych, które stosowane są wobec

Istotą sympozyjnych spotkań jest prezentacja efektów swoich komiksologicznych poczynań przez osoby podejmujące trud takiej fachowej eksploracji fenomenu komiksu – w gronie znawców tematu, specjalistów branżowych, jak też zainteresowanej tego typu sprawami publiczności festiwalowej. Bowiem w zakładanym „programie ideowym” Sympozja mają stwarzać **forum do prezentacji fachowej wiedzy**, jak też różnych poglądów na temat komiksu. Aczkolwiek, Sympozja te (a więc i *Antologie referatów* Sympozyjnych) adresowane jest nade wszystko do osób zajmujących się komiksem w sposób **naukowy** (lub chcących w ten sposób nim się zajmować), co narzuca konieczność respektowania określonych wymogów²⁶ – zarówno na poziomie **treści** zgłaszanego referatu (PROBLEMATYKA naukowa i jej wartość merytoryczna), jak i jego **formy** (naukowy JĘZYK i STYLISTYKA wypowiedzi, LOGIKA przeprowadzanych analiz czy opisów, prawidłowa STRUKTURA całości tekstu, *etc.*)²⁷. Podkreślić należy, że intelektualna geneza tego przedsięwzięcia (a więc i wskazanych powyżej wymogów) związana jest z chęcią ukazywania komiksu przez pryzmat profesjonalnych poczynań analityczno-badawczych – by łatwiej było wytyczyć obszar, na którym będzie można mówić o **wartościach jednoznacznie artystycznych i kulturotwórczych tego gatunku**, bez zastrzeżeń i bez cienia ironii (powstałej w zestereotypizowanej optyce fałszywych wyobrażeń i irracjonalnych uprzedzeń wobec komiksów²⁸), a tym samym wspomóc proces akceptacji kulturowej w Polsce tego „strywializowanego medium”²⁹.

Swoją rolę odgrywają tu również tzw. imprezy branżowe. Jednakże permanentną bolączką organizatorów różnych (nie tylko zresztą łódzkich) „komiksaliów” – Konwentów, Festiwali, Targów, Spotkań – od momentu pojawienia się tych imprez w pejzażu polskiego światka komiksowego, jest hermetyzacja, czyli nieprzezwyteczalne (?) a chroniczne zawężenie się (głównie do środowiska branżowego) możliwości zainteresowania daną imprezą szerszego forum społecznego i „kulturowego”. Tymczasem Sympozja Komiksologiczne z gruntu niwelują tę skłonność do zamykania się we własnym kręgu, wychodząc „na zewnątrz” (do osób niekoniecznie będących

„szlachetnych mediów kultury”. Tu właśnie leży geneza i sens organizowania Sympozjum Komiksologicznego (a więc i wymogów, które kierujemy do autorów nadsyłanych tekstów).

²⁶ Tkwi w tym pewna trudność – biorąca się z konieczności pogodzenia „programu ideowego” naszego Sympozjum z tzw. realiami (względami komercyjno-rynkowymi). Z jednej strony narzucamy wymóg „maksymalnej profesjonalności” tekstów (naukowa problematyka i język wywodu, poziom merytoryczny, *etc.*), gdyż docierać chcemy do kręgów naukowych, by tam przede wszystkim próbować **zmieniać negatywną optykę postrzegania tego gatunku** (nawet jeżeli takie założenia brzmią szumnie i „trochę” nierealistycznie, to jednak coś przecież trzeba robić...). Z drugiej strony – mamy świadomość, że przytłaczająca większość z festiwalowej publiczności z nauką nie ma nic wspólnego, lecz to oni właśnie są głównymi nabywcami naszej Antologii. Żeby tych ostatnich nie zniechęcać do zapoznawania się z teorią komiksu należy dawać im szansę na zrozumienie tego, o czym są artykuły (**funkcja edukacyjna!!!**) i stąd właśnie potrzeba „tłumaczenia wszystkiego od podstaw” w tekstach tworzących Antologię, nie wyłączając niniejszej eksplikacji.

²⁷ Skoro sam przedmiot naszych analiz (komiks), czyli w efekcie TREŚĆ tych analiz, jest „niestrawna” dla tzw. Koneserów czy tzw. Ludzi Nauki, to przynajmniej staramy się nie dawać im podstaw do czynienia zarzutów, że FORMA wypowiedzi również jest „prymitywna”... Przyjęte tu kryteria naukowości (które co roku próbujemy egzekwować, choć „opór materii” jest bardzo duży...) są efektem zsumowania wypowiedzi uzyskiwanych od zaprzyjaźnionych pracowników naukowych z Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Warszawskiego. Pomimo tego, że – jak się częstokroć okazuje – różne „standardy naukowości” funkcjonują na różnych uczelniach, a nawet na różnych wydziałach tej samej uczelni, to jednak staraliśmy się przyjąć tu **kryteria najbardziej uniwersalne**. Istotnym wszak celem jest tu uznanie przez tzw. Kręgi Naukowe komiksu za obiekt godny zainteresowania i badań naukowych *sensu stricto*.

²⁸ Niestety, „fałszywe wyobrażenia” są udziałem również osób z branży i czytelników komiksów. Por.: K. Skrzypczyk, *Komiks – możliwości i ograniczenia*, GAZETA SGH nr 03/07 (232), maj 2007, s. 37.

²⁹ Nie jest „winą” komiksu, że najczęściej bywa wykorzystywany do prezentacji trywialnych opowiadań o wybitnie rozrywkowym charakterze. Nie powinno to jednak rzutować na docenienie potencjalności artystycznej komiksowego medium (wynikającej ze ścisłego związku obrazu i słowa w narracyjnym przebiegu). Zob.: K. Skrzypczyk, *W poszukiwaniu istoty strywializowanego medium: kicz komiksu a sztuka komiksu*, [w:] *Kicz, tandeta, jarmarczność w kulturze masowej XX wieku*, pod red. L. Rożek, Częstochowa 2000, s. 183-190. Zob. też „podrozdział” pt.: *Komiks – gatunek nierozumiany, sztuka nieakceptowana, medium niedoceniane*, w moim artykule pt.: *Warszawa w komiksie – komiks w Warszawie*, [w:] *Kultura artystyczna Warszawy XVII-XXI w.* Studia pod red. Z. Michalczyka, A. Pieńkosa, M. Wardzyńskiego, Warszawa 2010, s. 431-449.

zagorzałymi pasjonatami komiksów) i stwarzając tym samym okazję do wzbogacenia sposobów postrzegania komiksu, a także – do zaistnienia fachowej wiedzy o komiksach na „niekomiksologicznych obszarach”. Ważne są tu więc dwa cele: po pierwsze – **promocja problematyki komiksowej w środowiskach pozabranżowych** (przede wszystkim wśród młodych naukowców zajmujących się zagadnieniami kultury współczesnej³⁰), a po drugie – **zaktywizowanie „branżowych” komiksologów**, poprzez danie im możliwości prezentowania efektów swoich teoretycznych poczyniń. Cele te – co pokazują wydawane co roku *Antologie referatów* z kolejnych edycji Sympozjum – zostają osiągnięte.

O potrzebie corocznych antologii

W 2001 r. Sympozjum Komiksologiczne zorganizowane zostało po raz pierwszy. Pisano wówczas: *brak nam komiksowej edukacji, stąd cieszy fakt zwołania, podczas tegorocznego łódzkiego festiwalu, komiksologicznego symposiumu popularnonaukowego. Wygłoszone referaty zostały zebrane w skromnie wyglądającą, ale bogatą merytorycznie antologię. Trzeba podkreślić, że tego rodzaju naukowe spotkanie zostało w Polsce zorganizowane po raz pierwszy, gromadząc przy jednym stole krytyków, wydawców, kulturoznawców, socjologów i tłumaczy. W efekcie otrzymaliśmy próbę uchwycenia fenomenu komiksu na tle polskiej rzeczywistości i pokrewnych obszarów, jak literatura czy ogólnie rozumiana kultura masowa. Poza teoretycznym usiłowaniem schwywania gatunku w sidła definicji, referaty obejmują również ciekawe analizy i biografie³¹. Fakt pojawienia się antologii tekstów komiksologicznych oceniono bardzo pozytywnie: po raz pierwszy bodaj w historii komiksu w Polsce doczekaliśmy się wydawnictwa, które próbuje nieco usystematyzować zagadnienia związane z pojmowaniem komiksu jako gatunku³². W 2002 r. Sympozjum zorganizowano po raz drugi, a udział w nim wzięli krytycy i teoretycy komiksu, zarówno ci doświadczeni, jak i debiutanci. (...) Cenna inicjatywa i godna odnotowania publikacja, zwłaszcza, iż zjawiska komiksowe następują u nas ostatnio lawinowo i należy je na bieżąco odnotowywać i analizować³³. Dostępna podczas trwania Festiwalu antologia zawiera referaty poświęcone zasadniczo dwóm zagadnieniom. Pierwsze, to miejsce komiksu we współczesnej kulturze i jego roli komunikacyjnej. (...) Drugim tematem antologii jest historia komiksu w Polsce i przypadki paru twórców, którzy wpisali się w nią na dobre. (...) Antologia ta, podsumowująca sesję łódzką, jest jedną z niewielu publikacji, które ambitnie próbują zmierzyć się w naukowy sposób ze zjawiskiem komiksu³⁴. Antologia wydana w 2003 r., po trzecim z rzędu Sympozjum, stanowiła pole do prezentacji pogłębionych analiz gatunku, których ni jak nie można znaleźć w prasowych publikacjach i coraz rzadziej obecnych w goniącej za popularnością prasie branżowej (...). Materiały ważne dla badaczy komiksu, a także miejsce na zaprezentowanie się młodych naukowców zainteresowanych graficzno-literacką tematyką. Niewielki nakład powoduje, że już po łódzkiej imprezie to jedna z bardziej poszukiwanych przez fanów komiksu publikacji³⁵. W latach 2006-2007 ukazało się kilka fachowych publikacji, w których zamieszczono obfite teksty o tym przedsięwzięciu: *Sympozjum trafiło w swój czas* (wywiad ze mną przeprowadzony przez M. Błażejczyka), ZESZYTY KOMIKSOWE nr 5 (X-2006), s. 46-52; *Sympozjum Komiksologiczne*, [FO:PA] nr 12 (lipiec 2007), s. 101-106 (mego autorstwa) oraz „retrospektywny” artykuł Wojtka Birka pt. *Niewidzialna nauka. (O łódzkich**

³⁰ Należy podkreślić, że **sukcesywna promocja problematyki komiksowej w środowiskach pozabranżowych** (w tym wśród młodych naukowców eksplorujących problematykę kultury popularnej) **może mieć kluczowe znaczenie przy finalizacji procesu nobilitacji kulturowej i społecznej komiksu w Polsce**. Same „osiągnięcia wewnątrzbranżowe” tu nie wystarczą.

³¹ A. Długosz, [recenzja *Antologii* w rubryce:] *Ze świata komiksu*, ŚWIAT KOMIKSU nr 26 / XI'2001, s. 4.

³² M. Herman, *Polska komiksologia*, ESENSJA 2001, nr 8.

³³ W. Tkaczyk, [recenzja *Antologii* w:] *AQQ* 2002, nr 3 (28), s. 60.

³⁴ A. Długosz, [recenzja *Antologii* w rubryce:] *Ze świata komiksu*, ŚWIAT KOMIKSU nr 31 / II'2003, s. 4.

³⁵ W. Tkaczyk, [recenzja *Antologii* w:] *AQQ* 2004, nr 1 (31), s. 78.

Sympozjach Komiksologicznych), CZAS FANTASTYKI 2007, nr 4 (13), s. 51-57. W tym ostatnim autor pisze: *można odnaleźć w Antologiach wszystkie ważniejsze i bardziej charakterystyczne dla tej dziedziny tematy i ich ujęcia z obowiązkowymi rozważaniami na temat postmodernistycznych uwarunkowań komiksu i współczesnej kultury oraz badaniami rozległych relacji intertekstualnych w samych komiksach i między komiksami a innymi formami przekazu. Obok klasycznych dla tekstów naukowych uporządkowanych i systematycznych rozważań mamy tu także referaty bardziej osobiste, bliższe formule eseju. To zróżnicowanie można uznać za kolejny atut pokonferencyjnych tomów. (...) Rosnąca z roku na rok kolekcja zbiorów przygotowanych na Sympozja tekstów stanowi cenny składnik biblioteki podręcznej naszych rodzimych badaczy, znawców i pasjonatów komiksu, i pozostaje tylko życzyć sobie, aby ten coroczny rytm został konsekwentnie utrzymany³⁶.*

Ponadto kilka tekstów zamieszczonych w *Antologii* wydanej w 2010 r. w związku z 10. SK, pt.: *Komiks a komiksologia. Ku rozpoznaniu i charakterystyce wzajemnych relacji między gatunkiem a jego teorią*, dotyczyło bezpośrednio spraw związanych z Sympozjami Komiksologicznymi, a więc również ich dorobku, czyli corocznych *Antologii referatów*. Natomiast w 2011 r. ukazał się pokonferencyjny zbiór artykułów pt.: *KOntekstowy MIKS. Przez opowieści graficzne do analiz kultury współczesnej* (pod red. G. Gajewskiej i R. Wójcika, Poznań 2011), gdzie na stronach 339-364 opublikowano artykuł mego autorstwa pt.: *Komiksologia, czyli komiks w ujęciu teoretyczno-badawczym – w perspektywie Sympozjów Komiksologicznych*, w którym podjąłem próbę zsyntezowania problematyki opisywanej we *Wprowadzeniach i Eksplikacjach* w poszczególnych *Antologiach referatów* z kolejnych SK. (Chciałem tym razem zaprezentować ujęcie tej tematyki w sposób bardziej dopracowany i nie mający „charakteru marginalnego”, a także wyprofilowany tak, aby treściwie przekazać istotę rzeczy, a nie jedynie informacje „techniczne”; ponadto – w szerszej perspektywie naukowej oraz w kontekście historii polskiej komiksologii.)

O celach i znaczeniu cyklu *Antologii referatów*

Tak więc fundamentalnym elementem (i finalnym efektem) organizacji poszczególnych Sympozjów jest każdorazowe (!) wydawanie *Antologii* nadesłanych referatów (artykułów, esejów). Teksty te zebrane w jeden zbiór (będący w założeniu możliwie najszerszą wykładnią obecnego stanu wiedzy „na tematy komiksowe” prezentowanej przez rodzimych teoretyków), spełniają w głównej mierze funkcje popularyzatorskie, a także edukacyjne i „podsumowujące” polskie dokonania w tej dziedzinie: jedne skupiają się na współczesności lub historycznym rysie komiksowych realizacji w Polsce, pozostałe zaś ujmują „gatunkową sytuację” komiksu w aspekcie ogólnym. Często też zgłaszane są referaty, których autorzy analizują komiksy nie wydane jeszcze w Polsce, przyczyniając się do zainteresowania tymi utworami czytelników w naszym kraju.

To właśnie **zwarta publikacja** nadesłanych na Sympozjum referatów oraz odrębny, **stricte komiksologiczny** (naukowy³⁷, popularnonaukowy) charakter przedsięwzięcia – bez wikłania w jego ramy programowe wystaw, kiermaszy, spotkań z twórcami komiksów³⁸, itp. – odróżnia nasze Sympozja od dwóch

³⁶ W. Birek, *Niewidzialna nauka. (O łódzkich Sympozjach Komiksologicznych)*, CZAS FANTASTYKI 2007, nr 4 (13), s. 56-57.

³⁷ Poczawszy od 2007 r. w *Antologiach* publikowane są recenzje naukowe danego tomu – autorstwa pracowników naukowych Uniwersytetu Łódzkiego: **dr Wioletta Kazimierskiej-Jerzyk** (estetyk i historyk sztuki) oraz **dr Agnieszki Janiak-Staszek** (literaturoznawca). W tym kontekście nadmienić trzeba, że od 2009 r. współpraca z UŁ przy organizacji SK zyskała jak najbardziej „oficjalny” (formalny) charakter.

³⁸ Niemniej, wśród autorów opublikowanych w *Antologiach* artykułów są również aktywni twórcy, m.in.: **Joanna Kaluża** (autorka poematów), **Michał Cetnarowski** (pisarz *science-fiction*), **Piotr Janowczyk** (rysownik), **Tomasz Mering** (rysownik), **Rafał Skarżycycki** (scenarzysta m.in. *Jeża Jerzego*), **Tomasz Tomaszewski** (twórca komiksów *Popman, K-MIX*), **Jakub Woynarowski** (laureat Grand Prix XVIII MFK).

krakowskich „sesji popularno-naukowych” z początku lat 90-tych³⁹ i uprawnia do nazwania „pierwszymi tego typu w Polsce” (i jak dotąd – jedynymi). Faktem też jest to, że *przed łódzkimi Antologiami referatów nie było w Polsce zwartych publikacji zbiorowych o tym charakterze, co dla każdej dyscypliny naukowej zawsze stanowi dotkliwą lukę*⁴⁰.

Należy ponadto zauważyć, że jedną z podstawowych wartości organizowanych Sympozjów jest to, że „wymuszają” niejako na niektórych autorach wyjście poza obszar swoich wąskich (?) zainteresowań i zwrócenie się w stronę innych obszarów problemowych (tu: dotyczących bezpośrednio lub pośrednio komiksu). Prowadzi to *ipso facto* do poszerzenia się wiedzy własnej autorów (o ile, rzecz jasna, chcą te nowe dla siebie obszary eksplorować), a równocześnie stwarza okazje do pojawienia się różnorodnej optyki w postrzeganiu danych zagadnień komiksologicznych. Wzorcowym przykładem autora, który w analizach gatunku wyszedł daleko poza obszar swojej naukowej domeny jest iberysta (!) **Jakub Jankowski** – piszący bardzo interesujące (i wnikliwe) teksty na temat komiksu (zresztą nie tylko przy okazji Sympozjów).

Antologie są więc *de facto* wymiernym uwieńczeniem faktycznej realizacji przyjętych założeń programowo-organizacyjnych kolejnych Sympozjów Komiksologicznych. Z oczywistym zadowoleniem co roku odnotowywany jest fakt powiększania się kręgu osób aktywizujących swą naukowo-badawczą działalność w bezpośrednim odniesieniu do komiksu, zaś z dużą satysfakcją należy przyjąć ich chęci prezentowania efektów tej działalności właśnie na tym sympozyjnym forum i w *Antologiach*. To zainteresowanie dobrze rokuje rozwojowi samej imprezy, jak i komiksologii *en bloc*. Tym bardziej, że od kilku lat dominują teksty autorów spoza branży komiksowej, którzy na co dzień prowadzą swą działalność w zupełnie innych, „niekomiksowych” obszarach. Ich referaty prezentują bardzo interesujące – nie tylko dla osób z komiksowego świata – bo świeże (i zdystansowane, a nie „pro-kultowe”) spojrzenie na komiks, przy równoczesnym wysokim poziomie formalnym tekstów (niejeden branżowy „krytyko-publicysta” mógłby uczyć się z tych artykułów jak profesjonalnie pisać na tematy komiksowe...); że wymienię tylko **dr Magdalenę Lachman** i **dr Adama Mazurkiewicza**, włączających problematykę komiksologiczną w swoje własne badania naukowe realizowane na uczelni. W latach 2001-2004 **dr Marcin Skorek** w kolejnych referatach zaprezentował kompetentne kompendium wiedzy na temat mangi i anime. Z kolei wielokrotny uczestnik Sympozjów, psycholog **Michał Siromski**, swoimi referatami konsekwentnie buduje zręby psychologii komiksu. W 2004 r. do naszej *Antologii* nadesłał swój tekst **Prof. Sławomir Magala**, wybitny znawca problematyki kultury współczesnej⁴¹; a w 2008 r. – **Prof. Ryszard K. Przybylski**, wybitny znawca problematyki komunikacji wizualnej, teorii mediów oraz antropologii obrazu⁴².

Podkreślenia warte jest również stwierdzenie, że *Antologie jako miejsce publikacji »uczonych« tekstów o komiksie pojawiły się w odpowiednim momencie historii polskiego komiksu i refleksji o nim. W roku 2001, gdy ukazała się pierwsza, zamierała właśnie aktywność magazynów komiksowych z ambicjami, gdzie teksty »komiksologiczne« (w szerokim rozumieniu tego słowa) mogły się od czasu do czasu pojawić. Dziś nie ma już AQQ, KKK, ARENY KOMIKS, ani PRODUKTU. Antologie skupione na swym wąsko pojętym zakresie zadań*

³⁹ Zob.: W. Tkaczyk, *Jak Matejko strawił komiksy*, AQQ nr 2 / XII'1993, s. 38-39; [oraz tegoż:] rozmowa z K. Śmiałkowskim, *Wszystko dla fanów komiksu*, AQQ nr 6 / X-XI'1994, s. 50; [a także:] M. Parowski, *Krakowskie spotkanie krytyków*, KOMIKS 1994, nr 1 / zeszyt 29, s. 59.

⁴⁰ W. Birek, *op. cit.*, s. 51.

⁴¹ S. Magala, *Komiks w kulturze narodowej*, [w:] *Komiks w tyglu uwarunkowań. O czynnikach wpływających na artystyczną i społeczno-kulturową pozycję komiksu*, pod red. K. Skrzypczyka, Łódź 2004, s. 12-15.

⁴² R. K. Przybylski, *Słowo i obraz w komiksie*, [w:] *Komiks jako zjawisko artystyczne – na pograniczu sztuk, mediów, gatunków*, pod red. K. Skrzypczyka, Łódź 2008, s. 13-19.

pełnią jednak zasadniczo inną funkcję niż wspomniane magazyny: nie są kroniką komiksowych aktualności, lecz miejscem publikacji tekstów problemowych, z definicji nie mających charakteru doraźnego⁴³.

O znaczeniu komiksologii i Sympozjów Komiksologicznych

Sympozja (i wydawane w ich efekcie *Antologie*) stanowią znakomitą okazję dla osób ponadprzeciętnie interesujących się komiksem (zwłaszcza nakierowaną na niego teorią – komiksologią) do poszerzenia swojej wiedzy i do merytorycznej dyskusji oraz (wzajemnej!) inspiracji do bardziej pogłębionych przemyśleń na temat komiksu, a także – do spotkania się z profesjonalistami w dziedzinie badań komiksologicznych. Uczestnikami naszych Sympozjów i autorami artykułów w *Antologiach* byli dotychczas m.in.: **dr Wojciech Birek, Bartosz Kurc, dr Adam Rusek, prof. Jerzy Szyłak, Witold Tkaczyk**. W 2004 r. Gościem Honorowym Sympozjum był **Prof. Janusz Dunin** (wybitny księgoznawca, specjalizujący się w problematyce związanej z kulturą druku); zaś w 2005 r. – **Krzysztof Teodor Toeplitz**, autor pierwszej (i chyba najważniejszej) w dziejach polskiej komiksologii książki na temat komiksu, pt. *Sztuka komiksu. Próba definicji nowego gatunku artystycznego*⁴⁴. W 2006 r. Gościem Honorowym Sympozjum był **Maciej Parowski** (dziennikarz, krytyk, pisarz oraz scenarzysta komiksowy, a także popularyzator – wybitnie zasłużony dla Sprawy Komiksu w Polsce, m.in. współtwórca magazynu KOMIKS-FANTASTYKA).

Bez fałszywej skromności trzeba przyznać, że wszystko to przysłużyło się Międzynarodowemu Festiwalowi Komiksu w Łodzi, zyskującemu dzięki Sympozjum **charakterystyczny** (a myślę też, że i **prestżowy**) „element”, który zdecydowanie wyróżnia go na tle kilku (kilkunastu?) innych imprez komiksowych w Polsce, gdzie teoria komiksu nie jest „instytucjonalnie” rozwijana.

*Narastające zainteresowanie publicystów i naukowców, które znajduje swój wyraz w coraz to większej ilości coraz to poważniejszych publikacji – odpowiada wzrastającej ważności samego zjawiska. (...) Skoncentrujmy się raczej na rzetelnych badaniach nad miejscem komiksów we współczesnej kulturze. Dotychczasowe badania nad zasięgiem i charakterem działania tej dziwnej literatury (...) – stwarzają dopiero obraz obfitości problemów wymagających szczegółowej analizy*⁴⁵. Mimo, że zgłaszane na Sympozja (a potem umieszczane w *Antologiach*) referaty podejmują rozmaite komiksowe i okołokomiksowe kwestie, łączy je jedno wspólne przekonanie autorów: o potrzebie **poważnego i pogłębionego namysłu nad wartością i znaczeniem komiksu jako swoistym gatunku artystycznej konkretyzacji**, stającym się w Polsce – po latach „banieji w getcie *undergroundu*” – coraz istotniejszym elementem współczesnej kultury, nie tylko masowej (popularnej)⁴⁶. Czy na tyle istotnym, że równoprawnym z innymi elementami (mediami, gatunkami, rodzajami) sztuki (twórczości artystycznej)? Być może nasze Sympozja będą miały wpływ na „zdezaktualizowanie się” wahań dotyczących dania twierdzącej odpowiedzi na to pytanie...

⁴³ W. Birek, *Niewidzialna nauka...*, op. cit., s. 57.

⁴⁴ Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 1985.

⁴⁵ J. Kossak, *Kariera komiksów*, KULTURA 1965, nr 28. Znamienne, że pomimo upływu 40 lat słowa te nic nie straciły na swej aktualności...

⁴⁶ Dowody na to można przytoczyć różne – np. fakt przyznawania odznaczeń państwowych twórcom komiksów i działaczom branży komiksowej. Zob.: K. Skrzypezyk, *Gloria Comics, czyli wybitni twórcy komiksu polskiego – zasłużeni dla kultury*, [publikacja w Internecie:] <http://www.komiks.gildia.pl/news/2007/06/gloria-comics> [oraz:] <http://komiks.nast.pl/artykul/2457/GLORIA-COMICS-czyli-wybitni-tworcy-komiksu-polskiego-8211-zasluzeni-dla-kultury/>; [a także, tegoż:] *Normalność, czyli wybitni przedstawiciele polskiej branży komiksowej jako pełnoprawni twórcy kultury*, [publikacja w Internecie:] <http://www.komiks.gildia.pl/publicystyka/normalnosc>.

W kanonicznym dla polskiej komiksologii artykule pt.: *Prolegomena do »komiksologii«*⁴⁷ czytamy: *badania nad komiksem nabierają rozmachu. Poważne instytucje naukowe organizują sesje poświęcone temu tematowi, wydają publikacje. (...) Cały ten ruch, obok podstaw naukowych i estetycznych, posiada swoisty sens społeczny. (...) Mówią: czytaliśmy te historyjki i wbrew przewidywaniom, nie skretynieliśmy. Jesteśmy naukowcami, handlowcami, przemysłowcami, nie musimy się wstydzić lektury naszej młodości. Tym to ludziom wychodzi naprzeciw komiksologia.* Okazuje się, że dopiero po ponad trzydziestu latach od napisania tych słów, odnoszących się do realiów „na Zachodzie”, również w Polsce – mimo wciąż nieustabilizowanej sytuacji na rynku wydawniczym – zaistniały takie warunki, kiedy to zwiększone zainteresowanie komiksem wśród współczesnych konsumentów pop-kultury⁴⁸ (przekładające się na wzrost ilości publikowanych woluminów komiksowych i ich różnorodność) sprawia, że tylko w sposób **profesjonalny** można tej sytuacji „wychodzić naprzeciw”⁴⁹...

Nie tylko jako pomysłodawca i organizator tego przedsięwzięcia, ale przede wszystkim jako obserwator i aktywny uczestnik życia branżowego – od prawie 20 lat – uważam, że Sympozja Komiksologiczne (i wydawane w ich efekcie *Antologie*) odgrywają niezwykle istotną rolę w żmudnym procesie formowania się podstaw nowej dyscypliny wiedzy nakierowanej na komiks – czyli komiksologii właśnie. Czas pokaże, jakie faktycznie znaczenie będą miały dla emancypacji (autonomizacji) i profesjonalizacji tego obszaru – czyli badań nad komiksem – w Polsce. A być może nie tylko w Polsce.

*Krzysztof Skrzypczyk*⁵⁰

⁴⁷ J. Dunin, *Prolegomena do »komiksologii«*, LITERATURA LUDOWA 1972, nr 6. Słowo komiksologia w tytule zostało zapisane w cudzysłowie, gdyż w takim ujęciu oznacza ono szeroko rozumiany całokształt spraw związanych z komiksem. Natomiast w treści tego artykułu słowo to podawane jest już bez cudzysłowu, gdyż tam odnosi się ono konkretnie do nauki zajmującej się komiksem.

⁴⁸ Por.: K. Skrzypczyk, *Socjologia komiksu*, AQQ – MAGAZYN KOMIKSÓW 2001, nr 3(24).

⁴⁹ Zdaję sobie sprawę, że o tym wszystkim, co zawarte jest w tejże tekstowej eksplikacji, już wcześniej pisałem – w kilku bodajże innych tekstach, a także we *Wprowadzeniach* do kolejnych *Antologii referatów* z Sympozjów Komiksologicznych. Mam pełną świadomość tych treściowych nawiązań i dokonuję ich celowo – by pełniły **funkcję perswazyjną**. Uważam bowiem, że bez racjonalnego uświadamiania stanu rzeczy – tzw. obserwatorom (nie tylko branżowym), a przede wszystkim osobom mającym wpływ na ów stan, a nie zawsze świadomych składających się na jego faktyczną „kondycję” uwarunkowań (lub świadomych nie w pełni) – trudno o postęp, a więc i o „zmianę na lepsze”. Ponadto pamiętać należy, że „rzecz się dzieje” w Polsce – Kraju Kwitnącej Głupoty (a także Miernoty, Zadęcia, Frustracji, Zawiści, czyli Zakapiorstwa Mentalnego i Badziewiarstwa Umysłowego, no i, naturalnie, usilnych a wszechobecnych „pro-kultowych” dążeń...) – dlatego też **permanentne a niezachwiane eksplikowanie istoty sprawy** wydaje się być tu jak najbardziej „na miejscu”. Poza tym, wpasowując się niejako w tendencje rządzące współczesnością, także intertekstualno-autocytatowe forsowanie określonych koncepcji – toż to iście postmodernistyczny objaw! No i wręcz mistrzowskie dzieło do wykonania...

⁵⁰ K. S. – absolwent socjologii (specjalność: „socjologia kultury, socjologia sztuki, animacja kulturalna”) Uniwersytetu Łódzkiego, autor pracy magisterskiej pt. *Komiks jako medium kultury współczesnej* (1997 r.) oraz historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego (2007 r.; praca magisterska nt. komiksu jako dzieła sztuki współczesnej); współorganizator pierwszych w polskim środowisku komiksowym badań socjologicznych nt. czynników warunkujących zainteresowanie komiksem (2000 r.); pomysłodawca i organizator Sympozjów Komiksologicznych (od 2001 r.) – w ramach Międzynarodowych Festiwalu Komiksu w Łodzi – oraz redaktor corocznych *Antologii Referatów Sympozyjnych*; pracuje w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Organizatorzy zwracają się z uprzejmą prośbą o przekazywanie – w miarę własnych możliwości – informacji nt. Sympozjów Komiksologicznych osobom zainteresowanym (lub potencjalnie mogącym wykazać zainteresowanie) komiksową i okołokomiksową problematyką, np. w uczelni, wydziale, instytucie itp.